Opłata pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P. K. O. Nr. 151.100.

200.000 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie Mk. 5,000.000. z odnoszeniem do domu Mk. 5,300.000. Zamiejscowa Mk. 5,300.000. Zagranicą Mk. 10,000.000

Nr. 30 — Rok VII. Kraków, Czwartek 7 lutego 1924 r. Red. naczelny ANTONI KRZYWY

Ożywienie pacyficzne

Kraków, 6 lutego.

Z chwilą dojścia w Anglji do rządów stronnictwa socjalistycznego, tendencje t. zw. pacyfistyczne zyskały na wigorze i znów możemy oczekiwać kampanji przeciwko „zbrojeniom" tak, jak gdyby przyczyną wojen były zbrojenia, a nie zaborczość, i zdobywcza ambicja narodów. Tę zaborczość nie trudno jest rozpoznać, a historja daje dostateczne wyjaśnienie co do tego, które narody i państwa są w nie szczególnie wyposażone. Przeciw tym instynktom groźnym dla pokoju powinny oczywiście się zwrócić usiłowania pacyfistów; dzieje się jednak inaczej i prąd ów mieszając zarówno świadomie, jak i w ciemniejszych swych warstwach nieświadomie przyczynę ze skutkiem, występuje faktycznie tylko przeciw zbrojeniom, nawet gdy te są tylko usprawiedliwioną gotowością do obrony.

Trywializuje się przytem bardzo swobodnie pojmowanie międzynarodowych konfliktów przedstawiając wojny jako przedsięwzięcia poczynane i kierowane przez fabrykantów broni, a wskazuje się jednocześnie na to, że zbrojenia nie zabezpieczają narodów przed wybuchami zbrojnych konfliktów.

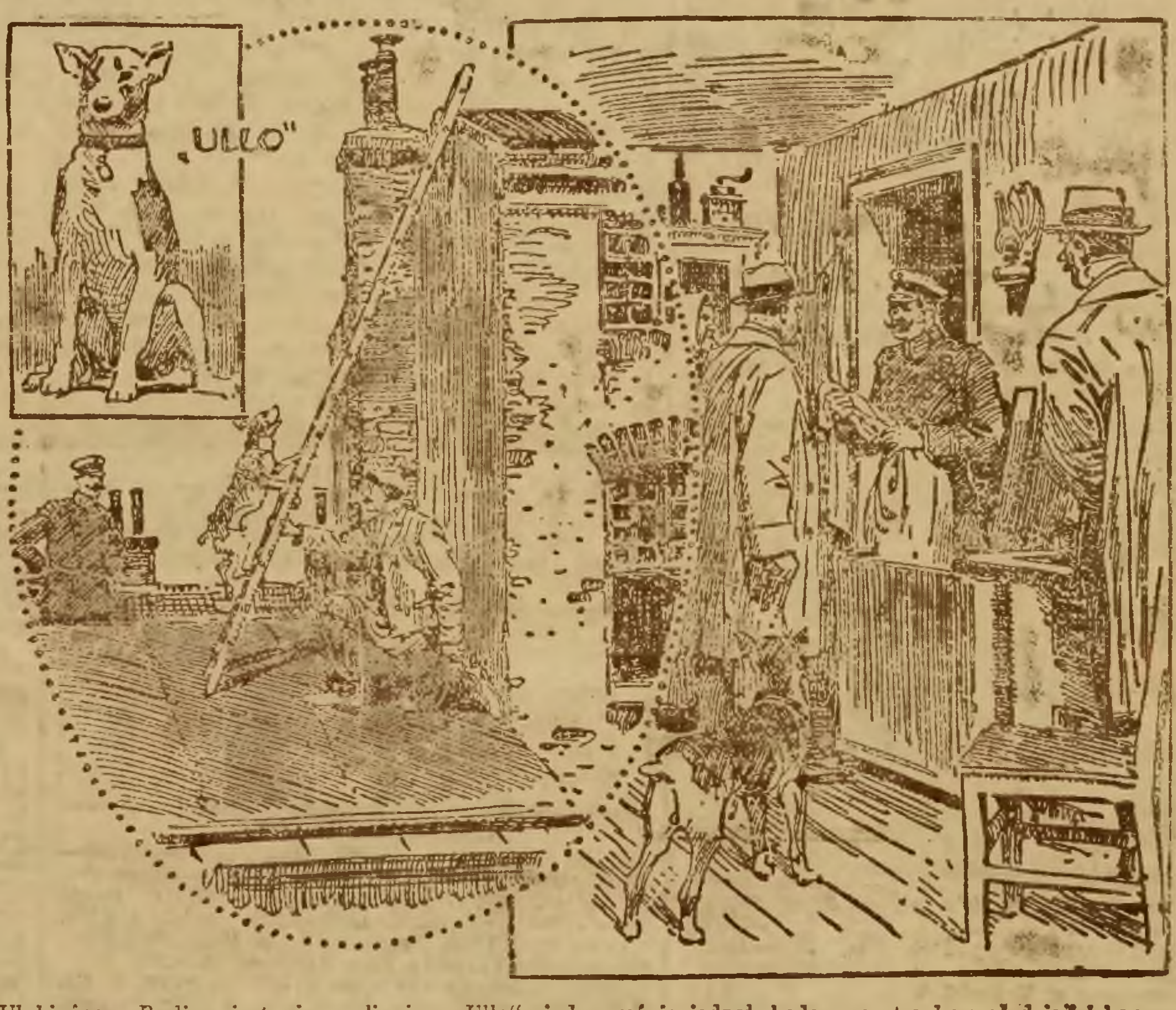
Oczywiście przed wielką wojną nikt utrzymywać nie mógł, że zbrojne pogotowie jest całkowitą gwarancją przeciwko wojnie, mogło być tylko czynnikiem, miarkującym wojownicze zapędy, a w razie gdy wybuch jednak nastąpił, ratowało spokojnie narody przed zagładą, grożącą ze strony wojowniczych sąsiadów. Po wielkiej wojnie ta rola pogotowia została jeszcze bardziej podkreślona. Dla nikogo dziś nie jest tajemnicą, a my wiemy to lepiej niż kto inny, że zaborcze instynkty Niemców ich właściwość do przenoszenia siły nad prawo i odwoływania się do miecza stwierdzana przez wszystkie wieki od czasów Tacyta, jest jedną z głównych przyczyn niepewności pokoju w Europie. Nic nam nie wskazuje na to, żeby pokonane obecnie Niemcy zaczął ożywiać jakiś inny, bardziej pokojowy duch; przeciwnie, świadomi jesteśmy tego, że gra w nich obrażona ambicja i chęć odwetu i jedynie niewspółczesność środków ataku, jakiemi rozporządzają Niemcy ze środkami obrony, posiadanymi przez przeciwników, powstrzymuje wybuch nowej wojny. Ta niewspółmierność, wynikła z klęski Niemiec i utrwalona prawnie przez postanowienia traktatu wersalskiego jest największą gwarancją pokoju i tę właśnie poręką zamierza pacyfizm zniszczyć.

Bo jest jasne, że po przeprowadzeniu rozbrojenia powszechnego i ustanowieniu sądów rozjemczych (nawiasem mówiąc, każdy sąd staje się instytucją śmieszną, jeżeli nie ma za swojemi plecami należytej władzy wykonawczej) przychodzi do głosu natychmiast przewaga zaborczego ducha, wojskowego drilu Niemiec, liczebna przewaga ich sprzymierzeńca z Rapallo, bolszewików nad adwersarzami. Nikt się chyba nie łudzi co do tego i nie wątpi, że gdyby takie zakłócenie obecnego stanu nastąpiło dziś, to wojna Niemiec z Francją i Polską wybuchnie jutro. Po belgijskim „skrawku papieru" Bethmanna-Hollwega nikt chyba przez czas dłuższy umowom z Niemcami przesadnego znaczenia przywiązywać nie będzie!

Nic dziwnego, że prasa niemiecka i germanofilska innych krajów nie posiada się z zachwytu nad pacyfikacyjnym programem Mac Donalda, natomiast narody prawdziwie pokoju pragnące muszą odnieść się do tego ożywienia pacyfizmu z wielką ostrożnością. Si vis pacem para bellum pozostaje jeszcze w swej mocy na ziemi.

Z. Raczkowski.

Pies — pogromcą złodzieji.



Ulubieńcem Berlina jest pies policyjny „Ullo", jednocześnie jednak będący postrachem złodzieji i bandytów.

Niedawno temu jacyś nieznani sprawcy włamali się do mieszkania właściciela fabryki stolarskiej Königa w Berlinie i skradli mu znaczne zapasy kleju, plany robót, garderobę itd. Na miejsce kradzieży sprowadzono „Ulla". Pies głośno szczekając, począł skakać w kierunku dachu, a kiedy przystawiono drabinę, wbiegł po niej na dach. Tu powtórzyła się ta sama historja. Z dachu jednopiętrowej fabryki „Ullo" dostał się na 3-piętrową kamienicę. W ślad za nim zaś odbywali tę samą karkołomną drogę agenci i policja. W ten sposób pies przebiegł po dachach kilkunastu domów i zatrzymał się w końcu przy wejściu strychowem na dach 3-piętrowej kamienicy przy sąsiedniej ulicy. Stąd, idąc w dalszym ciągu śladami złodzieji, pies zaprowadził policję do mieszkania niejakiego Lehmanna, znanego policji pasera.

Przeprowadzona w mieszkaniu Lehmanna rewizja dała dodatni wynik. Znaleziono skradzioną garderobę Königa, skradzione zapasy kleju, plan itd.

W ten sposób dzięki sprytowi psa udało się policji wykryć sprawców kradzieży.

Ustawowe zabezpieczenie na wypadek bezrobocia.

Jest to projekt dawnego gabinetu i większości narodowej. — Załatwienie ustawy ma pierwszorzędną wagę.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Informują nas, że p. minister pracy i opieki społecznej p. Ludwik Darowski — na podstawie uchwały Rady Ministrów — zawiadomił p. marszałka Sejmu, że Rząd podtrzymuje w całej rozciągłości projekt ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia w redakcji komisji ochrony pracy z pewnemi nieznacznemi zmianami, uchwalonemi przez Radę Ministrów.

Wykaz zmian tych p. minister Darowski załączył do pisma pod adresem p. marszałka Sejmu. W związku z przeżywanym obecnie ostrym kryzysem przemysłowym uchwalenie możliwie najrychlejsze ustawy tej jest kwestją pierwszorzędnej wagi.

Kryzys przemysłowy w Łodzi przybiera na sile.

Brak gotówki. — Węgiel zamówiony sprzedaje się na licytacji.

Łódź. (AW.).

Ciężka sytuacja w łódzkim przemyśle włókienniczym spowodowała brak gotówki w całym szeregu przedsiębiorstw przemysłowych, które z trudnością wywiązać się mogą ze swych zobowiązań. Przybyły dla jednego z większych zakładów przemysłowych w tych dniach transport węgla sprzedano wczoraj na stacji przez licytację, ponieważ firma zamawiająca węgiel, nie mogła go wykupić z kolei dla braku gotówki.

PP. KOMISENTÓW prosimy o natychmiastowe wyrównanie zaległości za miesiąc styczeń, w przeciwnym razie będziemy zmuszeni wstrzymać wysyłkę dziennika.

Giełda.

Kraków 6 lutego.

Zniżka dolara i innych walut trwa w dalszym ciągu. Na giełdzie efektów również dalsza zniżka mniej więcej o 30—40 proc. Wpływa na nią brak gotówki i wyzbywanie się przez to kupców z większych zapasów akcji.

Kraków, 6 lutego.

Dolar	9,100.000
Frank szwajc. . .	—
Korona austr. . .	128
Korona czeska . .	263.000
Funt. szterl. . . .	—
Frank franc. . . .	—
Frank waloryzacyjny	1,810.000
Frank złoty dla kolei do 15 bm.	1,920.000
Frank złoty dla poczt. do 15 bm.	1,930.000
Frank złoty dla cen tytoniu do 10 lutego	1,840.000

DEWIZY W OBROTACH BANKOWYCH.

Czeki: Nowy Jork 9,100—9,075; Zurych 1.600; Wiedeń 129 i pół; Praga 268—264; Londyn 38,150.

Akcje. Cyfry rozumieją się w tysiącach marek polskich.

	W transakcji:
P. T. H.	2350—2200
Impeks	130—125
Pharma (B. Jawornicki)	2900—2875
Bracia Rolniccy	650
Żegluga Polska	600—550
Zieleniewski	49000—48500
Parowozy	2600—2400
H. Cegielski Poznań	3150—2650
Trzebinia żelazo	4100—3800
Pocisk	4800—4600
Górka	85000—84000
Siersza	29000—28000
Tepege	13500—13000
Polska Nafta	2525—2200
Oikos	23000
Pokucie	1800—1725
Strug	7800—7500
Syndykat Koszykarski Kraków	1100—900
Krakus	7450—7400
Porcelana Ćmielów	9300—8800
Fabryka cukru w Chodorowie	26750—26000
Elektrownia Siersza	1800—1750
Zakłady przemysłowe „Ryngraf"	2000—1850
S. W. Niemojewski	3500—3400
Fabryka kapeluszy w Myślenicach	800—650
Bank Przemysłowy	2600—2450
Bank Hipoteczny	3600—3200
Ziemski Bank Kredytowy	2100—1900
Powszechny Bank Kredytowy	500

Apetyt żołnierza, środkiem egzekucji podat.

Obywatel, zalegający z opłatą podatku, będzie żywił własnym kosztem zakwaterowanych u niego żołnierzy. — Koszty utrzymania tych żołnierzy będą odpisywane z zaległego podatku, ale według norm rządowych na wyżywienie jednego żołnierza.

Z dobrze poinformowanego źródła dowiadujemy się, że projekt **użycia wojska do egzekucji podatkowych wejdzie niebawem w życie.**

Ministerjum Skarbu przywiązuje jednak wagę do tego, ażeby to używanie wojska przy egzekucjach podatkowych zostało przystosowane do form nowoczesnego państwa demokratycznego. Użycie wojska przy egzekucjach podatkowych w dawnych państwach absolutycznych było rodzajem dragonad, podczas których żołnierz znęcał się nad ludnością cywilną. W tym wypadku **siła zbrojna była narzędziem kary i gwałtu.**

Taka ewentualność w naszych stosunkach narodowych i demokratycznych musi być stanowczo wykluczona. Dlatego też projektodawcy posługiwania się wojskiem przy egzekucjach podatkowych w naszem Państwie dążą do tego, ażeby obywatel nie chcący uiścić podatku otrzymywał wojsko na kwaterę nie jako karę, lecz poprostu **jako obowiązek żywienia tego wojska** tak długo, dopóki suma, którą kontrybuent ma zapłacić z tytułu podatków, nie zostanie umorzona.

Oczywiście, że Skarb Państwa **kosztów wyżywienia żołnierzy nie będzie liczył według cen targowych** artykułów spożywczych, żądanych i konsumowanych przez wojsko, ale będzie liczył te koszty **według norm przyjętych w wojsku na całodzienne utrzymanie** jednego żołnierza.

Takie umarzanie podatków według kosztów, jakie Ministerjum Spraw Wojskowych oblicza **na utrzymanie** dzienne jednego żołnierza, sprawia, **że kwaterunek** wojskowy przysłany w celu egzekucji podatkowej będzie trwał dosyć długo. **Że zaś żołnierz zje więcej, mając dobry apetyt, aniżeli wynoszą koszty** skarbowe utrzymania jednego żołnierza, **to konsekwencje** tego dobrego apetytu **żołnierskiego będzie musiał ponosić oporny kontrybuent podatkowy.** I właśnie te konsekwencje skłonią go po pewnym czasie do uiszczenia reszty zaległego podatku **w gotówce.**

Oto myśl przewodnia projektowanej **ustawy** o egzekucjach podatkowych z pomocą wojska.

AKCJE NA POGIEŁDZIE.

Jaworzno drobne 140.000, po 25 sztuk 135.000; Gazy wschodnie 90.000; Len 5.000; Lokomotywy 7.800; Nitrat 2.800 towar; Nafta Krosno 16.500—17.500; Węglówki 240 do 210; Gloria 1.500; Tehate 10.000; Elektrownia na Sanie 900—1.000.

Warszawa, 6 lutego.

Dolary St. Zj.	9,000.000—9,100.000
Frank fran. . . .	414.000—410.000
Frank szwajc. . . .	—
Korony czeskie . .	

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Czeki: Nowy Jork 9.025—9,100; Londyn 40,290—40,940; Paryż 420—416.000; Wiedeń 128.75—126.50; Praga 261—256.750; Włochy 400—395.500—398.000; Belgja 375—370.000; Szwajcarja 1,595—1,590; Holandja 3,380.

Frank złoty 1,800; Bony złote 1,400; Miljonówka 550—625—615.000; Pożyczka złota 9,000—9,500—9,300.

Akcje: Cukrownia Chodorów 26—24750—25000; H. Cegielski 2850—3100—3000: Pocisk 5150—5—5050; Parowozy 2500—2250—2350; Trzebinia 3200; L. Zieleniewski 47—50.000; Ćmielów 9—9200—8900; Polska Nafta 6—6200—6100.

CENY ZŁOTA I SREBRA.

Kraków. W dniu wczorajszym płaciła P. K. K. P. za 1 gram złota czystego 5,947.000 Mp, za 1 gram srebra 170.000 Mp.

Za waluty złote: Dolar 8,950; Korona austr. 1,818; Marka niemiecka 2,131; jednostka Unji łac. 1,726; Korona skandynawska 2,398; Rubel 4,604; Funty angielskie 43,550.000.

Monety srebrne: Dolar 4,088; Korona austr. 709.000; Marka niemiecka 850.000; Korona skandynawska 1,020; jednostka Unji łac. 709.000; Rubel 3,059; Szylling 889.700.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Bank Małopolski 20.000; Bank Hipoteczny 29.100; Kolej północna 1,670.000; Cement Szczakowa 1,398.000; Browary Lwowskie 265.500; Siersza Zakłady górn. 210.000; Silesia 65.000; Zieleniewski 385.000; Fanto 3,300; Gal. Karpaty 430.000; Gal. Nafta 2,080.000; Schodnica 1,120; Mraźnica 190.000; Tepege 102.000.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zamknięcie giełdy: Nowy Jork 5.73 i jedna ósma; Londyn 24.78; Paryż 26.75; Wiedeń 0.81 i trzy czwarte; Praga 16.75; Włochy 25.09 i trzy czwarte; Belgja 23.76; Budapeszt 200 i jedna czwarta; Helsingfors 14.35; Sofja 115 i jedna ósma; Holandja 216; Chrystjanja 78 i pół; Kopenhaga 94 i trzy czwarte; Sztokholm 151 i jedna czwarta; Bukareszt 297; Berlin 135 i trzy czwarte; Belgrad 675.

WŁADYSŁAW POBÓG.

DZIEJE JEDNEJ NOCY.

(6)

Uciekałem w przeciwnym kierunku. Czy długo to trwało — nie wiem; utraciłem pojęcie czasu. Czułem tylko, że jakieś języki ogniste zapaliły mi się w głowie. Tak trudno mi było oddychać, jak gdyby całe powietrze zamieniło się nagle w słup jakiś ognisty. Biedne, zmęczone serce rozszerzyło się nagle, tłukło się, jak opętane, w ciasnej swojej klatce, stanęło w poprzek gardła. Wyczerpany doszczętnie, mokry cały, zatrzymałem się wreszcie pod jakiemś starem drzewem. Po chwili usiadłem. Zimno przejmowało mnie do kości, nie ruszałem się jednak, bo sił mi brakło.

— Wszystko mi jedno — pomyślałem wówczas — niech tu przyjdą, niech mnie wezmą!

Lecz w tejże chwili zakołowała w głowie myśl podsunięta rozpaczą.

— Niech tu przyjdą! Nie dam się! Będę dusił rękoma, będę szarpał, będę gryzł zębami!

Snuły się we mnie wspomnienia straszne, ścinające krew w żyłach. Drżałem. Lęk dziwny ścisnął mi serce. Zerwałem się na równe nogi i nadsłuchiwałem chwilę. Cicho było dokoła, tak cicho, jak tylko bywa wobec śmierci. Ani jednego głosu, ani najlżejszego szelestu. Stare drzewa w nieruchomym zachwycie śniły sen o radości i wiośnie. Pnie ich wilgotne szkliły się i jaśniały w leśnym mroku. Mchy szare, srebrzyste, zwisały z wyciągniętych w świat gałęzi.

Położyłem się na wilgotnej ziemi i odetchnąłem z ulgą. W tej chwili byłem już zupełnie spokojny. Sprawność wszystkich władz powróciła już do mnie. Starałem się myśleć powoli i rozsądnie. To jednak przez długi czas nie widziałem wyjścia z tego strasznego położenia. Cisza bezsenna, nieobjęta zwiększała przykre uczucie samotności.

Starałem się przekonać siebie, że jest mi tu naj lepiej, że nikt tu już nie przyjdzie, nikt mnie nie znajdzie. To jednak wspomnienia nocy ubiegłej poruszyły do głębi moją duszę. Przekonałem się niebawem, że byłoby rzeczą conajmniej lekkomyślną siedzieć tu dłużej i narażać się na niebezpieczeństwo zbyt jeszcze możliwe. Zebrałem resztki sił. Szedłem długo, prosto, przed siebie, szedłem dobrych mil parę. Przyspieszałem kroku, by jeszcze przed zmrokiem wydostać się z przeraźliwie cichego lasu. Zresztą głód skręcał mi kiszki niemiłosiernie. Od dwóch dni nie miałem kawałka chleba w ustach. Wargi mi wyschły i porzaskały się. Zimno trzęsło mnie, przejmowało do kości. Spodnie i bluza, zmoczone do ostatniej nitki, szczelnie przylegały do ciała. Spojrzałem do góry. Chmury ponurą i milczącą ciżbą waliły się od północy, parły naprzód z jakąś dziką mocą, kłębiły się bezładnie tuż nad wierzchołkami drzew. Deszcz to się uciszał i znikał zupełnie, to znów padał ze zdwojoną siłą.

Zmierzch już nadciągnął, gdy na skraju leśnym zatrzymałem się przed kurną chatką. Zbliżyłem się do drzwi i pukałem długo, ale nikt nie chciał mi otworzyć. Okiennice, starannie pozamykane, kazały mi gdzieindziej szukać schronienia. Rozejrzałem się dokoła. W dali czerniał las — pod nim ujrzałem bizantyjską kopułę drewnianej cerkwi i kępy drzew, otaczających kilkanaście chałup. Ognie błyskały już w małych okienkach.

Wkrótce zatrzymałem się przed szynkiem, pełnym wrzaskliwego żołdactwa. Zapomniałem o możliwem niebezpieczeństwie. Nie wahając się ani chwilę, pchnąłem nogą drzwi karczmy, które otwarły się naoścież. W ogromnej izbie widno było i ciepło. Aż huczało od głośnych rozmów, brzęku szabel i ostróg. Głośne i brzydkie przekleństwa towarzyszyły wrzaskom i śpiewom kilku podchmielonych „towarzyszy". Dym śmierdzącej machorki chmurą wisiał pod pułapem. Żołdactwo kupiło się przy szynkwasie, za którym żyd w jarmółce uwijał się z nadzwyczajną wprawą i szybkością.

Nikt nie zwrócił na mnie szczególnej uwagi. Wyszukałem oczyma wolne miejsce w ciemnym kąciku i usiadłem, z rozkoszą wyciągając nogi. Żołądek upominał się o swoje prawa coraz energiczniej i głośniej. Zapach kiełbas i smażonego mięsa doprowadzał mnie do mdłości. W kieszeni grosza złamanego nie miałem. Wstydziłem się poprosić o kąsek najmniejszy. Zresztą — nie miałem odwagi ruszyć się z miejsca — bardzo łatwo mógłbym zwrócić na siebie uwagę i wzbudzić podejrzenie. Długo włóczyłem się po bezdrożach i rozmiękłych polach, to też byłem obłocony aż po kolana. Zamknąłem więc oczy i starałem się zasnąć, by zapomnieć o ohydzie życia. Wkrótce zapadłem w stan drzemania. Po wczorajszej nocy niepokoiły mię sny, pełne złowieszczych wizji i ciężkich przebudzeń. Naraz ocknąłem się — ktoś mocno szarpnął mnie za ramię. Otwarłem oczy: jakiś nieznany żołnierz, o twarzy degenerata, tryskającej złemi, sprytnemi oczyma, stał pochylony nademną.

(C. d. n.)

Ilość mandatów poselskich powinna być zmniejszona!

Konstytucja powinna być zmieniona. — Kraj domaga się tego. — Poważne partje polityczne również. — Senatowi dać większe pełnomocnictwa i prawa. — Co mówi o tem pos. Głąbiński?

Kraków, 6 lutego.

Sprawa zmiany Konstytucji zakrząta zmysły kraju i polityków w tej samej niemal mierze, jak i naprawa Skarbu. W miarę postępu naprawy Skarbu, kwestja pierwsza będzie nawet stawała się coraz poważniejszą. Dlatego też interesujący będzie dla Czytelników naszych wywiad, udzielony w tej sprawie jednemu z dzienników warszawskich przez zasłużonego posła Głąbińskiego.

Oto co mówi on:

— Osobiście uznaję potrzebę zmiany ordynacji wyborczej przedewszystkiem w tym duchu, ażeby bardzo znacznie zmniejszyć ilość mandatów poselskich.

Mamy żywy dowód na przykładzie obecnego naszego Senatu, w którym obrady są o wiele bardziej rzeczowe, spokojniejsze i poważniejsze, aniżeli w Sejmie, dzięki temu, że liczba senatorów jest znacznie mniejszą i dlatego zainteresowanie sprawami, będącemi na porządku dziennym, o wiele większe.

W Sejmie zbytnia liczba posłów wytwarza wśród gorętszych debat nastrój wiecowy, który uniemożliwia zastanowienie się nad sprawą, będącą w toku obrad i wywołuje częstokroć okrzyki z tej lub owej strony, świadczące o tem, że posłowie nie są nawet świadomi przedmiotu, który jest na porządku obrad.

Obniża to powagę Sejmu, a równocześnie jest walną przeszkodą wytworzenia z naszego Sejmu ciała parlamentarnego w znaczeniu nowożytnem.

Wprawdzie także technika naszej sali przyczynia się w wysokim stopniu do takiego stanu obrad, jednakowoż w pierwszym rzędzie skutecznym środkiem zaradczym będzie stanowcze zmniejszenie ilości posłów.

Wszak na posiedzeniach komisji obrady toczą się spokojnie i rzeczowo pomimo przeciwieństw politycznych, gdy publiczna sala obrad sejmowych nie robi u nas ani na nas, ani też na przedstawicielach zagranicznych wrażenia europejskiego ciała parlamentarnego.

— Pańskie zdanie, panie prezesie, w sprawie Senatu?

— Co do Senatu, podzielam zapatrywanie p. prezesa Witosa, że Senat w takiej formie i z takiemi uprawnieniami, jak jest dzisiaj, nie może spełnić skutecznie tych zadań, jakie ma w każdem nowożytnem państwie druga izba parlamentarna.

Dzisiaj wszystkie stronnictwa chyba się już przekonały o tem, że Senat, oparty na demokratycznych zasadach, jest tak samo ciałem demokratycznem, jak izba poselska.

I nie mamy żadnego powodu obawiać się ze strony Senatu zapędów reakcyjnych.

Jestem więc zdanie, że należy Senatowi przyznać takie uprawnienia, jakie ma w demokratycznych państwach zachodnich, np. we Francji.

— Jak pan prezes zapatruje się na sprawę rozszerzenia władzy Prezydenta Rzeczypospolitej?

— Co do wzmocnienia władzy Prezydenta Rzeczypospolitej jestem za przystąpieniem do rewizji Konstytucji w tym kierunku. Prezydent Rzeczypospolitej w Polsce jest zanadto odcięty od wpływu na politykę czynną, z wyjątkiem wypadków gabinetowych przesileń, które u nas są zbyt częste, a życzyć należy, ażeby w przyszłości były jaknajrzadsze.

Nie powinniśmy utrudniać tego stanu rzeczy, w którym Prezydent jest jedynie formalną głową Państwa, faktycznie zaś ma zbyt mało sposobności do czynnego wmięszania się w żywotne sprawy polityczno-państwowe.

Z tego powodu rozszerzenie władzy Prezydenta uważam za pożądane, nie wchodząc narazie w kwestję, w jakim kierunku ono nastąpić powinno.

Zaliczki bezprocentowe dla urzędników.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Zgodnie z uchwaloną ustawą o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i na zasadzie okólnika Rady Ministrów z dn. 21 stycznia r. b. przyznawanie zaliczek bezprocentowych, wyższych niż dwumiesięczne uposażenie wymaga w każdym wypadku uprzedniej zgody Min. Skarbu. Nie mogą być udzielane zaliczki takie pracownikom kontraktowym, funkcjonarjuszom państwowym, mianowanym prowizorycznie, praktykantom, oraz kandydatom na stanowiska sędziów. Zaliczki mogą być udzielane tylko na pokrycie wydatków, spowodowanych chorobą petenta, chorobą lub śmiercią członka rodziny itp.

Żałobna manifestacja w Sejmie z powodu śmierci Wilsona.

Warszawa (Tel. od wł. koresp.).

Przed przystąpieniem do porządku dziennego wczorajszego posiedzenia Sejmu, p. marsz. Rataj wygłosił następujące przemówienie, poświęcone pamięci zmarłego prez. Wilsona:

„Panowie Posłowie! Dnia 3. lutego umarł Tomasz Woodrow Wilson. Jeżeli wiadomość o śmierci tego wielkiego obywatela Stanów Zjednocz., wielkiego męża stanu i uczonego, poruszyła świat cały, to szczególnie silnem a bolesnem echem musiała się odbić w Polsce. Nazwisko zmarłego bowiem związało się w sposób nierozerwalny z odbudową naszej niepodległości. Wilson był tym, który w chwili największego natężenia wojny, kiedy sprawą polską szermowano na gruncie międzynarodowym, proklamował jako prezydent Stanów Zjednocz. w swem orędziu do Senatu dnia 22 stycznia 1917 r. w sposób zdecydowany konieczność odbudowy Polski. W rok później, 8 stycznia 1918 formułując w swych 14 punktach zasady, na których ma być zbudowany pokój, punkt 13-ty poświęcił sprawie Polski, stwierdzając konieczność odbudowania Państwa Polskiego i zapewnienia mu dostępu do morza. Postanowienia traktatów powołujące Polskę do życia państwowego są rozwinięciem 13-go punktu Wilsona. Fakt ten pozostanie na wieki zapisany w sercach Polaków, a imię Wilsona będzie wymawiane ze czcią przez wszystkie pokolenia. Sejm, jako reprezentacja narodowa, składa w dniu dzisiejszym u trumny zmarłego wyrazy głębokiego żalu i wdzięcznego wspomnienia. W imieniu Sejmu wysłałem pani Wilson wyrazy współczucia".

Na znak żałoby zawieszono posiedzenie na przeciąg 10 minut.

Po przerwie Sejm przystąpił do sprawy wypłacenia odszkodowań za grunta, zabrane przez okupantów pod budowę szeregu kolei. Referent poseł Wiktor Ostrowski (ZLN) postawił rezlucję, wzywającą Rząd do spiesznego uregulowania sprawy tych gruntów i przedłożenia jednolitej ustawy o wywłaszczeniu gruntów na cele użyteczności publicznej, dla całego Państwa. Rezolucję przyjęto.

Następnie w 2 i 3 czytaniu przyjęto projekt ustawy ratyfikującej konwencję genewską o zwalczaniu handlu kobietami i dziećmi.

Po referacie pos. Wierzbickiego (ZLN) przyjęto w 2 czytaniu ustawę o zakazie wywozu ropy.

Następnie przystąpiono do dalszej rozprawy nad ustawą o powsz. obowiązku służby wojskowej. Po przemówieniu sprawozdawcy pos. Zamorskiego (ZLN) przystąpiono do głosowania nad zgłoszonymi poprawkami. Poprawki posłów: Królikowskiego (komunisty), Liebermana (soc.) i Kościałkowskiego (wyzwol.) o skróceniu czasu służby wojskowej, odrzucono. Do art. 6 przyjęto poprawkę pos. Kościałkowskiego, aby cudzoziemcy, którzy uzyskali obywatelstwo polskie, obowiązani byli stawić się do poboru w najbliższym terminie. Inne poprawki odrzucono.

Ukraińcy galicyjscy w roli agentów bolszewji

Aresztowanie przywódców ukraińskich na Pokuciu.

Lwów. (AW.).

W Kolomyi odbyły się rewizje i aresztowania wśród osób podejrzanych o akcję antypaństwową i utrzymywanie kontaktu z komunistami. Aresztowano i osadzono w więzieniu adwokata Hankiewicza, lekarza Białozora i prof. Kuźmę.

W pow. Kossowskim aresztowano kilku agentów bolszewickich.

Obrady Rady naczelnej P. S. L. Piasta.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Przez cały dzień onegdajszy obradowała w gmachu sejmowym Rada naczelna P. S. L. „Piast". W obradach wzięli udział posłowie tego stronnictwa, oraz szereg zaproszonych osób z poza Sejmu, m. in. Skalski, Wojdaliński i Starczewski. Po załatwieniu kilku spraw natury formalnej marsz. Rataj wygłosił referat o polityce zagranicznej. W dyskusji zabierali głos Kiernik i Michalkiewicz.

Następnie powtórnie przemówił p. Rataj, który w odpowiedzi p. Kiernikowi wyraził wątpliwość co do możliwości zrealizowania postulatów, dotyczących Rosji. Celem uzgodnienia wyrażonych zapatrywań i zredagowania odpowiednich rezolucji wybrano podkomisję, w której skład weszli: Kiernik, Kuncewicz, Bobek i Erdman. W godzinach popołudniowych wygłosił referat p. Witos.

Powiększenie komitetu Banku Polskiego o trzech członków.

Warszawa, (tel. od wł. kor.).

Premjer p. Grabski kooptował do Komitetu Banku Polskiego trzech dalszych członków, a mianowicie: posła Zygmunta Seydę, posła Łypacewicza i dyr. Tow. Akc. „Siła i Światło" p. Sułowskiego.

Zniżka franka waloryzacyjnego.

Warszawa. (AW).

Frank waloryzacyjny na dzień 7 bm. ustalono na 1,800.0000.

Nowy gen. komisarz polski w Gdańsku.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

W połowie b. m. obejmie p. Ed. Strasburger stanowisko gen. Komisarza Rzpltej Polskiej w Gdańsku.

Ekspose min. oświaty.

Warszawa, (tel. od wł. kor.).

Na wczorajszem posiedzeniu komisji oświatowej dłuższe ekspose wygłosił minister oświecenia publicznego Miklaszewski.

Minister uważa za swoje zadanie ustalenie zasad wychowania narodowego. Rząd obecny będzie szedł po linji możliwej pacyfikacji także w dziedzinie szkolnictwa.

Naczelnem zadaniem jest obecnie zunifikowanie szkolnictwa we wszystkich trzech zaborach, a pierwszym krokiem w tym kierunku jest wniesienie do Sejmu ustawy o ustroju władz szkolnych.

Przygotowana jest również ustawa o dokształcaniu młodocianych (od 14 do 18 lat) oraz ustawa o szkolnictwie zawodowem.

Wyjazd dyplomatów polskich.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Min. Darowski nowomianowany poseł polski w Moskwie, który miał wyjechać 8 bm., pozostaje w Warszawie do 15 bm.

Były dyrektor dep. polit. Min. Spraw Zagran. p. St. Kośmiński wyjeżdża do Genewy jako przewodniczący delegacji polskiej dla rokowań z Niemcami.

Już do Genewy wyjechał pan Jałowiecki, b. zastępca komisarza Rzpltej w Gdańsku jako ekspert polski dla sprawy Kłajpedy.

Zachłanność papierników.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.)

Związek papierników polskich zabiegał w ministerstwie dla handlu i przemysłu o zniesienie 20-procentowej ulgi celnej przyznanej dla sprowadzanego z zagranicy papieru rotacyjnego dla dzienników.

W ostatniej chwili udaremnione zostały te zabiegi wskutek przedstawienia zarówno ze strony ministerstwa spraw wewnętrznych, jak ze strony komisarjatu dla zwalczania drożyzny, które to władze sprzeciwiły się dalszemu podrażaniu papieru gazetowego.

—o—

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Wczoraj o godz. 15-tej oddział saperów rozsadził zator kry pod starym mostem podgórskim wskutek czego woda spłynęła. Stan wody nie budzi obaw. Dotychczas nie sygnalizowano Komitetu powodziowego. Również ze wszystkich powiatów województwa nie nadeszły żadne niepokojące wieści.

Zmarli bronią ciszy swoich grobów.

Przypłacił życiem kradzież drzewa na cmentarzu.

Pod Garwolinem zauważono na jednym z cmentarzy, że ktoś wyrębuje drzewa. Złodziejem okazał się Józef Stempnin, lat 40.

Przed dwoma tygodniami udał się on jak zwykle na cmentarz, o północy, by kraść drzewo, ale już nie powrócił. Nazajutrz żona znalazła go nieprzytomnego na grobie i odwiozła do szpitala.

Okazało się, że Stempnin został sparaliżowany i stracił mowę. Gdy wreszcie po dwóch tygodniach odzyskał mowę, opowiedział, że w nocy ukazali mu się dwaj nieboszczycy i uderzyli go tak mocno, że stracił przytomność. Wkrótce potem Stempnin zmarł w szpitalu.

Historja ta wywołała wielką sensację w okolicy, gdzie mówią, że nieboszczycy w ten sposób zemścili się za naruszenie ich spokoju.

Smiercionośna lokomotywa pod Częstochową

Pod kołami parowozu znalazło śmierć 9 robotników, zatrudnionych oczyszczaniem toru.

Dwóch robotników ciężko rannych. — Jeszcze jeden tajemniczy trup, zmiażdżony kołami tej samej lokomotywy.

Częstochowa, 5 lutego.

W ubiegły poniedziałek nad ranem parowóz, dążący z Piotrkowa do Częstochowy po torze niewłaściwym, na szlaku między stacjami Rudniki—Częstochowa, wpadł na grupę robotników, zajętych usuwaniem śniegu z toru kolejowego.

Robotnicy, skutkiem ciemności i zadymki śnieżnej, nie zauważyli zbliżającej się szybko lokomotywy, tembardziej, iż nie spodziewali się żadnego pociągu od strony Piotrkowa, zwłaszcza na torze, po którym kursują pociągi, jadące w kierunku przeciwnym.

To też, gdy spostrzegli wreszcie pędzącą lokomotywę, było już zapóźno myśleć o ucieczce.

Parowóz wpadł na nich z szalonym impetem, miażdżąc kołami ciała nieszczęśliwych.

Gdy maszynista spostrzegł katastrofę i zatrzymał parowóz, oczom jego przedstawił się okropny widok. Na zlanym krwią śniegu, pokrywającym tor kolejowy, leżały poszarpane okropnie ciała 11-tu robotników.

Dziewięciu z nich nie dawało już znaku życia, a członki ich walały się na znacznej przestrzeni, rozrzucone kołami lokomotywy. Dwóch, okaleczonych ciężko, żyło jeszcze.

Przerażony maszynista całą siłą pary popędził do Częstochowy, gdzie niezwłocznie zawiadomił władze kolejowe na stacji o wypadku. Na miejsce wysłano też zaraz pociąg ratunkowy, który wszakże ogroniczył swoją czynność tylko do zabrania obu rannych. Umieszczono ich w szpitalu częstochowskim.

Ciała zabitych 9 robotników pozostawiono na miejscu do czasu zjechania komisji śledczej, mającej ustalić, kto ponosi winę tego nieszczęścia.

Gdy na miejsce katastrofy wyjechał wczoraj nad ranem pociąg ratunkowy, tuż opodal stacji Częstochowa spostrzeżono na lewym torze poszarpane i krwawiące zwłoki jakiegoś mężczyzny, sądząc z ubrania — robotnika.

Ponieważ trup leżał w dużej odległości od miejsca, gdzie pracowali robotnicy, usuwający zaspy śnieżne, przeto istnieje przypuszczenie, że człowiek ten nie należał do tamtej grupy, lecz że ma się tu do czynienia z wypadkiem odrębnym.

Najwidoczniej człowiek ten zdążał torem do Częstochowy i dostał się pod koła tej samej lokomotywy, która spowodowała poprzednią katastrofę, a która właśnie pędziła z wiadomością o zaszłym wypadku.

Nie jest jednak wykluczone, że jest to ciało 10-ej ofiary z tej samej grupy robotników, zawleczone następnie przez parowóz.

Niezwykłe zjawiska na niebie.

Olbrzymi krzyż. — Tęcza. — Niezwykłe zjawisko posuwało się z księżycem.

Kraków, w lutym.

Mieszkańcy gminy **Godziszewa** w Poznańskiem opowiadają, co następuje:

Dnia 17 ub. m. w godzinach rannych, między 2 i pół a 4, zauważono **na zachodniem niebie olbrzymi krzyż,** którego słup dochodził do horyzontu, sięgając o jakie 15 st. ponad księżyc. Ramiona poziome były symetrycznie krótsze, krzyżując go właśnie w samym księżycu. Szerokość ramion równała się prawie średnicy księżycowej tarczy. **Barwa krzyża przedstawiała się w barwach światła księżycowego,** dając znakowi krzyża bardzo wyraźne zarysy. Pod wpływem barwy krzyża plamy księżyca ginęły. **Całe zjawisko potęgowały tęcze,** po każdej stronie krzyża w równej odległości, lecz znacznie krótsze od krzyża, obramowując aż po poziome ramiona dolną część krzyża. Zjawisko obserwowało około 40 ludzi z wielkiem zaciekawieniem i przejęciem, stwierdzając **posuwanie się zjawiska całego wraz z księżycem.** Dodać należy, że niebo było jasne, noc mroźna. Podnieść wypada, że w Poznaniu ludzie opowiadają sobie o podobnem zjawisku.

Warszawa otrzyma kolej podziemną.

Gmina postanowiła rozpocząć prace przedwstępne. — Oczywiście kolejką tą będą jeździły dopiero dzieci nasze.

Warszawa, 4 lutego.

Na ostatniem posiedzeniu Komisji finansowej warszawskiej rady miejskiej uchwalono definitywnie **budowę kolei podziemnej w Warszawie.** Na razie uznała Komisja za rzecz konieczną podjęcie studjów na większą skalę i uchwaliła na ten cel aż... 1000 zł.!

Rachunkowość państwowa polska

nie proteguje zer.

Szkoda, że chodzi tutaj tylko o rachunki.

Kraków, 6 lutego.

W naszej rachunkowości urzędowej **przygotowuje** się na czas przejściowy **reforma, dążąca do usunięcia cyfr zbyt wielkich, a zatem i zbyt długich.**

Dzięki tej innowacji w rachunkach markowych zajdzie wielkie uproszczenie, a co za tem idzie, także i wielki zysk na czasie. Oczywista, że ta reforma będzie obowiązywała tak długo, jak długo w rachunkach państwowych będzie **obowiązywała** marka polska.

Redukcja podatku obrotowego.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Komitet Ekonomiczny w dniu 1 bm. na wniosek Min. Przemysłu i Handlu uchwalił zredukowanie podatku obrotowego (przemysłowego) przy eksporcie z 2 i pół proc. na 1 proc.

Z CAŁEJ POLSKI.

Giełda drzewna w Bydgoszczy. — „Warszawistyczne" władze warszawskie. — Nie dobrze jest być zbyt krewkim. — Niebywały huragan w Łodzi. Stan szkolnictwa polskiego w Czechosłowacji. — Jedni mrą z głodu i mrozu — inni urządzają bale. —

Lwowskie „Słowo Polskie" podaje następujące szczegóły o **stanie szkolnictwa polskiego w Czechosłowacji:**

Ogólna liczba dzieci, uczęszczających do szkół polskich w Czechosłowacji, wynosi z górą 15.000.

Rząd czechosłowacki zniósł kilkanaście szkół polskich, motywując to odpływem ludności polskiej do Ojczyzny po objęciu przez Czechów polskiej części Śląska. Poza tem **zredukowano szkoły polskie na korzyść czeskich w 30 gminach.** Budynki, należące do Towarzystwa Szkoły Ludowej, zostały przez władze czeskie zasekwestrowane.

Należałoby w taki sam sposób postąpić ze szkołami czeskich kolonistów na Wołyniu. Niestety, nasze władze nie posiadają odpowiedniej energji, aby odpłacić Czechom pięknem za nadobne. My zawsze rzucamy chlebem na tego, który uderza nas kamieniem.

*

W ostatnich dziennikach warszawskich spotykamy następującą suchą wzmiankę kronikarską:

U wylotu ul. Rybaki znaleziono na bruku zmarzniętą kobietę, liczącą około lat 60, nieznanego nazwiska. Lekarz Pogotowia stwierdził, że **omdlała ona z głodu.** W stanie nieprzytomnym **ofiarę głodu i mrozu** przewieziono do szpitala św. Rocha.

Z podobnemi notatkami spotykamy się, niestety, coraz częściej w pismach nietylko warszawskich. I wobec takich hiobowych wieści są jeszcze u nas ludzie, urządzający bale publiczne i niesłychanie kosztowne zabawy prywatne. A iluż nędzarzy dałoby się uratować od śmierci, z głodu i mrozu za te pieniądze, jakie jeden bal, jedna zabawa pochłonie!...

*

Wiadomo, że handel drzewem stanowi bardzo ważną gałęź naszego życia gospodarczego. To też z zadowoleniem należy przyjąć wiadomość, iż Ministerstwo przemysłu i handlu, w odpowiedzi na zwrócenie się Izby przemysłowo-handlowej w Bydgoszczy postanowiło w najkrótszym czasie **zatwierdzić projekt giełdy drzewnej w Bydgoszczy.**

Giełda ta obejmowałaby obroty drzewem obrobionem i nieobrobionem, oraz masowymi wyrobami drzewnymi. Zatwierdzenie giełdy nastąpić ma w najbliższym czasie.

Fakt utworzenia tej giełdy będzie miał doniosłe znaczenie dla polskiego handlu drzewem, **przenosząc punkt ciężkości tego handlu z Gdańska do Bydgoszczy.**

*

Oto obrazek ze stosunków warszawskich, świadczący o „warszawistycznem" iście postępowaniu niektórych władz tamtejszych:

Komora celna w Warszawie — pisze jeden z dzienników — ma tak daleko idące zapędy decentralizacyjne, że pragnie być państwem w państwie. Ni mniej ni więcej, tylko panowie celnicy **nie chcą przyjmować od ekspedjentów 50 i 100-miljonowych przekazów P. K. K. P.** Brzydzą się niemi i nie raczą ich uznawać.

Nie potrzeba dodawać, ile na tem **cierpią sfery** handlowe, a zwłaszcza ekspedjenci, mający do wykupienia oclony towar.

Często — gęsto sumy za cło idą w dziesiątki miljardów. Klijent, któremu kasa celna nie chce przyjąć **przekazów P. K. K. P., musi się starać przedewszystkiem o zmianę tychże, a następnie traci mnóstwo czasu,** zanim urzędnik obliczy całą sumę.

Może kiedyś władze skarbowe zechcą pouczyć komorę celną o obowiązku **przyjmowania przekazów.**

*

Niedobrze jest być zbyt krewkim. O słuszności tej maksymy przekonał się ubiegłej soboty jeden z rabinów warszawskich, niejaki Richter.

Ujrzawszy chłopca wyznania mojżeszowego, który jakkolwiek była to sobota, sprzedawał gazety, aby tą drogą zarobić na swoje i biednych rodziców utrzymanie, wybiegł na ulicę, napadł na chłopca i dotkliwie go pobił, wywołując zbiegowisko. Wskutek krzyku pobitego na miejscu zjawił się policjant, **aresztował rabina Richtera i sprowadził go do komisarjatu** policyjnego. Tam z rabina Richtera spisano **protokuł,** poczem wypuszczono go na wolną stopę.

Sprawa ta z urzędu odesłaną została do sądu, gdzie przeciw rabinowi Richterowi odbędzie się rozprawa karna.

Taka krewkość nie może wpłynąć dodatnio na utrzymanie powagi owego rabina wśród jego współwyznawców.

*

Niesłychanej siły **huragan nawiedził Łódź** ubiegłej niedzieli.

O potędze tego huraganu, który przeszedł także przez peryferje miasta, świadczy fakt, iż **spowodował wykolejenie się trzech wozów tramwajowych** w odległości 4 klm. od Pabjanic. Po 5 godzinach pracy udało się przy pomocy przywołanej lokomobili wyciągnąć dwa wozy, a jeden pozostał w śniegu.

Ostatni wóz wieczorowy dowiózł pasażerów o godzinie 10 wieczorem tylko do zatoru, a ponieważ z powrotem już nie wracał, zmuszeni byli pasażerowie piechotą wracać do Łodzi.

Bombę podkładają pod dom ojczysty.

Grożą wypuszczeniem na ulicę setek tysięcy bezrobotnych. — Zabrać im pałace!

Kraków, 5 lutego.

Fabrykanci grożą zamknięciem fabryk i wyrzuceniem na bruk setek tysięcy robotników.

Fabrykanci zapowiadają ruinę przemysłu polskiego, jeżeli rząd nie zaniecha dzieła naprawy.

Ledwie nam błysnęła lepsza przyszłość, ledwie odetchnęliśmy nieco, a garść spekulancka zelżała nam na gardle — nowy wróg się wynurzył z topniejących zwałów inflacji.

Tym wrogiem jest fabrykant — sługa kapitału, odwiecznych wrogów naszego Narodu.

On to ciska pierwszą kłodę pod nogi naprawie skarbu. Jako żmija, wyhodowana na naszem łonie, kąsa i zatruwa kłem jadowitym.

Od pierwszej chwili powstania Państwa Polskiego ręka szczodra i niedoświadczona napychała kieszenie przemysłowców. Skarb Państwa stał dla nich zawsze otworem. Otrzymywali kredyty niewaloryzowane. Pożyczali miljardy — spłacali grosze. Za to budowali nie przemysł polski, lecz własne fortuny. W bankach Londynu, Paryża, Rzymu leżą ich skarby.

Więc gdy naraz urwała się ta konjunktura, gdy rząd ukrócił tę gospodarkę „rodzimą“ — **„pokrzywdzeni“** fabrykanci zbuntowali się i — grożą!

Grożą wywołaniem klęsk społecznych.

Ukazują widmo zamieszek ulicznych — ponurych pochodów setek tysięcy bezrobotnych.

Zaprawdę — tego już zawiele! Wzywamy rząd do obrony jego własnego dzieła — naprawy Skarbu.

Zamachowcy, knujący podły spisek na całość nietylko mienia narodowego, ale i na całość Państwa, muszą poczuć mocną pięść.

Należy ich potraktować jako zdrajców stanu i uderzyć ich tam, gdzie ich może zaboleć prawdziwie: skonfiskować ich majątki książęce!

Pałace stukomnatowe, w których mieszkają — oddać bezdomnym biedakom — tysiącom pracowników inteligenckich, poniewierających się „kątem“.

Cuganty podarować szpitalom — niech w tych powozach i w autach zamiast pijackich panków, jeżdżą lekarze prowincjonalni, spieszący do dziecka, duszącego się w krupie, do matki konającej w porodach.

Skoro sami, gnani namiętnością lichwiarską, pozbawiają się prawa do miana obywateli, to niema co robić z nimi ceregieli.

Jeżeli się karze zamachowców, ciskających bomby na tramwaje i do sieni, to nie ma powodów tolerować wielkich bogaczy, podkładających monstrualną bombę pod cały dom ojczysty.

———o———

Zaopatrzenie emerytów.

Warszawa, 5 lutego.

W tych dniach opracowane zostało **rozporządzenie wykonawcze** do ustawy z dnia 11 grudnia r. z. „o zaopatrzeniu emerytalnem funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych“ (ogłoszonej w Nr. 6 „Dziennika Ustaw“ z dnia 19 stycznia r. b.). Jak się dowiadujemy, ustawa ta jest już stosowana z mocą wsteczną od października r. ub.

Groźba strajku aptekarskiego.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Jak nas informują, magistrzy i pracownicy aptekarscy zapowiadają w najbliższych dniach strajk w aptekach na tle żądań ekonomicznych, właściciele bowiem aptek obniżyli wynagrodzenie miesięczne dość znacznie, np. uposażenie magistra o 195 miljonów mniejsze niż w miesiącu ub.

Poza tem nie jest wypłacane wynagrodzenie za pracę w godzinach pozasłużbowych.

Wojna, jakich wiele — o... alkowę.

Spadek po wojnie światowej. — O co się dziś walczy? — Nawet o wnętrze w murze. — Historja jakich wiele. — Bajeczne typy świadków sądowych.

Kraków, 6 lutego.

Wojna europejska pozostawiła znaczne i głębokie ślady w społeczeństwie naszem, a przedewszystkiem... zmilitaryzowała nas w dużym stopniu. Nauczyliśmy się jadać **wojenny chleb, wojenne obiady**, nosić ubranie z **wojennego materjału, buty z wojennego papieru**, zawierać wreszcie **wojenne śluby**, a, co najgłówniejsze, nauczyliśmy się... wojować.

Bo gdyby się dało prześwietlić jakimś nadpowietrznym aparatem wnętrza domów, równie dobrze w wielkich, jak w małych miastach, w całej niemal Polsce, dostrzeglibyśmy w każdym z nich mniejszą lub większą, cichszą lub głośniejszą... walkę. Tylko że tu — rolę okopów odgrywają lokale, adwokaci są... drutami kolczastemi, a wyrok sądowy — konferencją pokojową.

I o co się nie walczy!

O mieszkanie, o pokój, o pokoik, o kuchnię, korytarz, spiżarkę i nawet o... „0 0“.

Ot, naprzykład p. Jankowscy! Stoczyli z gospodynią bezkrwawą walkę coprawda niemniej jednak samowolnie zajęli wnękę w murze w korytarzu, gdzie w dzień gotują i piorą, a na noc lokują na pakach służącą!

Czyż można się dziwić gospodyni, że nie chce znosić i tolerować podobnego nieporządku w swojem porządnem mieszkaniu i że przeciwko małżonkom Jankowskim wystąpiła do sądu z żądaniem natychmiastowej eksmisji ich z pokoju, względnie z... alkowy!?

Zwykłą rzeczy koleją na miejsce walnej rozprawy, a więc do sądu pokoju przymaszerował oddział świadków, którzy mieli kolejno stwierdzić, że widzieli jak pozwani piorą w korytarzu bieliznę, widzieli jak na maszynce gotują potrawy, ba — nawet swąd czuli! Co ważniejsze: mieli możność przekonać się, **że w nocy służąca** pozwanych sypia w alkowie.

Jeden świadek słyszał wreszcie, jak pan Jankowski **mruczał** coś pod nosem, a że świadek ma bardzo czułe ucho, odróżni przeto w tem mruczeniu słowa w rodzaju... cholery, naturalnie pod adresem gospodyni. Świadek zeznaje zresztą rzeczy jeszcze okropniejsze!

Oto — razu pewnego, po przybyciu świadka, gospodyni powiedziała, że pozwany p. Jankowski ma zamiar oblać ją ukropem — **i tylko czeka, aż się woda zagotuje na maszynce!**

Ale był jeszcze i inny świadek, który zeznał, że pp. Jankowscy sławetnej alkowy samowolnie nie zajmowali, lecz posyłali za nie należne komorne, które nolens volens powódka przyjmowała.

I będzie musiała nieboraczka dalej wdychać swąd z maszynki — **bo skargę jej o eksmisję pozwanych sąd odrzucił.**

Takie to wojny toczą się wciąż jeszcze w Polsce...

———o———

Z dnia.

Zacny... obywatel Państwa.

Do jednego z dyrektorów krakowskiego muzeum zgłosił się onegdaj mocno zafrasowany obywatel ziemski z okolic Krakowa. Cel odwiedzin swoich wyjaśnił krótko:

— Chciałbym prosić p. dyrektora dobrodzieja o łaskawe przechowanie w swych zbiorach, nie na dłużej, jak na kilka tygodni, mojej bardzo cennej, srebrnej zastawy stołowej...

Dyrektor z całą gotowością przychylił się do życzenia p. dziedzica, zaznaczył jednak wkońcu, że spodziewając się komisarza szacunkowego na rzecz podatku majątkowego dla Państwa, złożone u niego w depozycie srebro poda jako własność prywatną z nadmienieniem pochodzenia.

— Aj, aj! co za szkoda! — brzmiała kwaśno odpowiedź obywatela ziemskiego. — Kiedy mnie właśnie o to idzie, aby uniknąć tej nieprzyjemności. Sądziłem, że pan mnie tej grzeczności nie odmówi...

Tableau!

Jeżeli więcej znajdzie się takich... zacnych obywateli Państwa, to ładnie będzie wyglądać rezultat naszych wysiłków nad sanacją skarbu.

Mamy własną marynarkę, ale...

mało, albo nic o niej nie wiemy!

Początkowe dzieje naszej marynarki. — Jak to było za króla Augusta? — Co zrobił dla marynarki Zygmunt III i Władysław IV? — Jaki jest dzisiejszy stan naszej marynarki?

Kraków, 5 lutego.

Pewnych wiadomości o początkach naszej marynarki nie mamy. Jedno z podań mówi nam, że Wizymierz, książę pomorski, już w wieku VII odniósł kilka zwycięstw morskich nad Duńczykami na własnych statkach wojennych. Natomiast **faktem rzeczywistym jest wzmianka w historji o flocie polskiej, która przewiozła Bolesława Krzywoustego wraz z wojskiem na wyspę Rugję.** Podbiwszy Pomorze, ustanowił Bolesław w Szczecinie komisarza swego, który miał do dyspozycji kilka okrętów, na których król przedsięwziął wyprawę zbrojną do Danji. Następną wzmiankę o zbrojnej sile morskiej spotykamy w kronice Długosza, który pisze, że Warcisław, książę Kaszubów, zostawił podczas wojny z Świętopełkiem w roku 1259 w obozie swym tabory i statki wojenne.

W roku 1309 Krzyżacy podstępem zdobywają Pomorze i od tego czasu **przez 157 lat Polska zostaje odcięta od morza.** Świetne zwycięstwo grunwaldzkie nie zostało wyzyskane; dopiero Kazimierz Jagiellończyk zbiera owoce tego zwycięstwa, odbierając Krzyżakom w wojnie pruskiej (1454—66) Pomorze wraz z Gdańskiem. W wojnie tej Gdańszczanie, zniechęceni do Krzyżaków, wspomagali czynnie króla polskiego przez wystawienie 21 statków wojennych. **Za pomocą tych statków blokowano porty krzyżackie,** do których płynęły okręty z zachodu z posiłkami dla zakonu. Drugi raz flota gdańska okazała się wierną Polsce za Zygmunta Starego podczas sporu z Albrechtem, mistrzem zakonu krzyżackiego, wpływając do Kłajpedy i niszcząc to miasto.

Pierwsza stała, czysto polska flota wypłynęła na morze dopiero za Zygmunta Augusta pod dowództwem admirała Tomasza Scharpinga, Niemca. Powodem wystawienia tych statków, których najpierw było trzy, a później aż osiemnaście, stała się wojna o Inflanty między Moskalami i Polską. Okręty polskie posiadały trzy do pięciu armat, jako uzbrojenie i miały boki obite miedzianą blachą. Zadaniem tej floty było konfiskowanie statków niemieckich, duńskich, angielskich oraz kupców gdańskich, które wiozły amunicję i broń Iwanowi, carowi moskiewskiemu, wrogowi Rzeczypospolitej. Gdy jednak 12 statków polskich krążyło aż koło Rewla, **napadła na nie nagle flota szwedzka, część rozbiła, zaś pozostałe pędziła przed sobą aż do Gdańska.** Jednak i butnym Gdańszczanom nie na rękę była polska flota wojenna. Dlatego też dopuszczali się licznych szykan wobec polskich marynarzy, a nawet z błahych powodów **ścięli 11 z nich.** Nie dosyć na tem. Ta już niezbyt liczna siła wojenna ulega w bitwie morskiej niedaleko Helu Duńczykom, i z całej świetnej floty Scharpinga **pozostało kilka jednostek bojowych, które miały strzec zatokę i port pucki.** Na tem zakończył się pierwszy okres istnienia naszej floty, zaniedbanej przez dwóch następnych władców.

Drugi raz została morska siła wojenna zorganizowana przez króla Zygmunta III Wazę, gdy tenże zawikłał się w wojnę z Szwedami. Po objęciu dowództwa nad wojskami polskiemi przez Chodkiewicza, uzbrojono za jego staraniem kilka okrętów, częściowo zakupionych u Anglików i Holendrów. Flota ta odniosła jedno zwycięstwo nad Szwedami u brzegu Inflant, drugie w walnej bitwie pod Gdańskiem, w której nieprzyjaciel, widząc, że przegrał, wysadził okręt swój „Słońce“ w powietrze, dwa inne pozostawił w rękach Polaków, a z resztą uszedł do Piławy. Los jednak chciał, że i ta druga polska marynarka długo nie wiekowała. Król Zygmunt, idąc za namową Hiszpan, wysłał swą dzielną, młodą flotę na pomoc Ferdynandowi II, cesarzowi niemieckiemu, który wtenczas prowadził wojnę z Duńczykami. W razie powodzenia w wojnie obiecał Ferdynand Zygmuntowi koronę szwedzką. Lecz Duńczycy, połączeni ze Szwedami, napadli flotę Ferdynanda i zniszczyli do szczętu. **Z nią razem zginęła też nasza druga eskadra morska.**

Trzeci i ostatni raz wskrzeszono marynarkę wo**jenną za czasów Władysława IV.** Król ten uważał za jedno z najważniejszych zagadnień państwowych umocnić wybrzeże polskie i przez wystawienie własnej floty zmusić swych lenników nadmorskich do uległości względem siebie. Za punkt oparcia dla okrętów wojennych naznaczył port pucki, który wzmocnił przez wybudowanie dwóch portów na półwyspie Helu, Władysławowa i Kazimierzowa. Ustanowiono cła od towarów, wywożonych z Polski, a dochody z nich przeznaczono na wzmocnienie morskiej siły zbrojnej. Gdy miasto Piława nie chciało się podporządkować rozporządzeniom królewskim, zostało zbombardowane przez jeden tylko okręt polski. Niestety, **po śmierci tego króla znikła i flota,** aby się już **nigdy na wodach Bałtyku nie pokazać.** Gdańszczanie zaś, rozdrażnieni z powodu pobierania cła przez Polaków, **dokonali na nich aktu** zemsty przez zniszczenie **arsenału morskiego w Pucku.** Od tego czasu nie

Tajemnicze morderstwo rabunkowe.

Kraków, 6 lutego.

Do policji krakowskiej doniesiono z Brzeska, że w gminie Brzozowa dokonano **morderstwa rabunkowego** na gospodarzu Wojciechu **Słocie**.

Na miejsce zbrodni wysłano z Krakowa wywiadowców celem przeprowadzenia dochodzeń.

Bliższych szczegółów brak.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Środa: „Kaligula".
Czwartek: „Ptak".
Piątek: „Carewicz Aleksy".
Sobota: „Świerszcz zą kominem" (premjera).

REPERTUAR OPERETKI.

Środa: „Katja tancerka".
Czwartek: „Katja tancerka".

REPERTUAR TEATRU BAGATELA.

Środa: „Prawda w winie".
Czwartek: „Prawda w winie".

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH.

Nowości: Zbrodnia Lorda Artura Saville; sensacyjny dramat w 6 aktach.

Promień: Bądź moją żoną! Znakomita komedja z Maksem Linderem w gł. roli.

Reduta: Walka o dolary; sensacyjny dramat w 6-ciu aktach.

Ucieczha: Zdobywcy dżungli (2 serje razem).

Wanda: Znak nad drzwiami; niezwykły **dramat** amerykański z Normą Talmadge w gł. roli.

Warszawa: Czyja to **jest córka? arcykomiczna** komedja z Pat i Patachon w gł. roli.

Zachęta: Książę **gór; kryminalny dramat z Harry** Pielem w gł. roli.

DLACZEGO PIECZYWO NIE TANIEJE?

Kilka dni temu magistrat krakowski **obniżył** cenę chleba o 25 tys. Mk. na 1 kg. **Mimo** dalszego spadku cen mąki na targu piekarze krakowscy nie okazują wcale takiej gorliwości w obniżaniu cen pieczywa, jaką zdradzali do niedawna, żądając przez długi szereg miesięcy niemal codziennie wyższych cen, przyczem nawet bardzo wysokie podwyżki nigdy ich nie zdołały zadowolić.

Również i **magistrat** nie troszczy się obecnie o uregulowanie cen pieczywa odpowiednio do niższych cen mąki, jakkolwiek dawniej był nader czułym na każdą jej zwyżkę. Piekarze usiłują na giełdzie zbożowej wywołać przynajmniej nastrój ustalenia cen skoro o ich zwyżce nie może być mowy. Bez trudu im to przychodzi, gdyż giełdą **zbożową** kierują młynarze i piekarze.

Spodziewamy się zatem, że prezydjum m. zwoła porychlej m. Komisję cennikową, która przeprowadzi i dopilnuje **stałej zniżki cen pieczywa w stosunku do zniżki cen mąki.**

WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW KRAKOWSKIEGO KOŁA ZWIĄZKU LUDOWO-NARODOWEGO odbędzie się dziś we środę dnia 6 lutego o godz. 7-ej wiecz. w sali na „Kotłowem" przy ul. A. Potockiego l. 18, I. p.

BURZA LUTOWA. Wczoraj około godziny 2-giej po północy zerwała się silna wichura, połączona ze śnieżycą i deszczem. Wśród wzmagającej się burzy rozbłysły nagle błyskawice, po których odezwały się grzmoty. Burza przeciągnęła ponad miastem, a w czasie niej drobny deszcz siekł aż do rana.

RUCH POCIĄGÓW NA DWORCU W KRAKOWIE. W ruchu pociągów przybywających do Krakowa od strony Lwowa i Warszawy zaszło znaczne polepszenie. I tak pociągi od Lwowa przychodzą z 1-godzinnem opóźnieniem, od Warszawy zaś prawie normalnie. Natomiast zastanowiony został zupełnie ruch pociągów do Zakopanego. Według nadeszłych wiadomości do tut. władz kolejowych między N. Targiem a Zakopanem utworzył się olbrzymi zator śnieżny na przestrzeni 2 kilometrów. Wskutek tego onegdajszy pociąg pospieszny i osobowy do Zakopanego nie odszedł. W stronę Sącza pociągi kursują normalnie.

FATALNE SKUTKI ZEPSUCIA SIĘ WAGONÓW POCZTOWYCH. Jak się dowiadujemy, w dniach ostatnich uległo zepsuciu 25 pocztowych wozów kolejowych. Skutkiem tego wiele pociągów osobowych nie będzie przewozić poczty przez przeciąg jednego tygodnia, tj. do chwili naprawy owych wozów.

WYCIECZKA WĘGIERSKIEJ MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ W KRAKOWIE. Od szeregu dni bawi w Polsce wycieczka węgierskiej młodzieży akademickiej, złożona z około 20 osób. Mili i sympatyczni przedstawiciele młodzieży bratniego narodu węgierskiego zatrzymują się w drodze powrotnej z Warszawy na przeciąg kilku dni w Krakowie. Przyjazd spodziewany na 12 bm.

TRANSPORTY WĘGLA NA LUTY. Gmina m. Krakowa odniosła się do kopalni jaworznickiej, że zaległości wyrównuje i żąda wysłania 100 wagonów na kontyngent lutowy.

10 WAGONÓW DRZEWA DLA KRAKOWA. W dniu wczorajszym na Warszawskie do składów miejskich nadeszło 10 wagonów drzewa opałowego. W pierwszym rzędzie drzewo to wywiezie się do szkół miejskich.

Z TARGU. Targ wczorajszy z powodu fatalnej pogody odznaczał się bardzo małym dowozem. Płacono za 1 litr mleka zbieranego 450—500 tys.; niezbieranego 550—600 tys.; śmietany słodkiej 700—800 tys.; kwaśnej 800—1 milj.; 1 kg masła 5,500—6 milj.; sera 1 milj. do 1,200; jaja za sztukę 200—210 tys. Ceny jarzyn: 1 kg ziemniaków 250 tys.; buraków 200—300 tys.; marchwi 300—500 tys.; cebuli 400—500 tys.; kapusta za sztukę 300—600 tys. Ceny drobiu: kura 6—12 miljonów; kaczka 7—14 miljonów; gęś 15—22 miljonów, indyk 17—25 miljonów.

SPRAWA BUDOWY DOMU MIESZKALNEGO. Wczoraj przed południem odbyła się w sali obrad Magistratu krak. konferencja Zarządu m. Tow. budowy mniejszych mieszkań ze stronami przez ten Zarząd zaproszonymi, w sprawie przystąpienia ich wspólnie z Towarzystwem do budowy domu mieszkalnego przy ul. Słonecznej. Po zagajeniu obrad przez zastępcę przewodniczącego Towarzystwa st. radcę Mag. Dr. Reinera, sprawę przedstawił członek Zarządu tego Tow. radca Budownictwa m. Jan Rzymkowski, który przedłożył plany domu, podając zarazem w przybliżeniu koszta budowy domu i kwoty, jakieby każdy, reflektujący na mieszkanie, w nim miał złożyć na budowę. Po ożywionej dyskusji, która wykazała, że myśl rzucona przez Zarząd Tow. budowy mniejszych mieszkań jest zdrowa, postanowiono zebrać się do dwóch tygodni ponownie na konferencję, na której będą omówione bliższe szczegóły tej sprawy a także ustali się formę i warunki wpłacania przez strony interesowane kosztów na budowę domu.

OPIEKA NAD ZABYTKAMI W WOJEWÓDZTWIE KIELECKIEM. Oddział sztuki i kultury Województwa kieleckiego został na mocy rozporządzenia Ministerstwa wyznań relig. i o. p. ze względów oszczędnościowych zlikwidowany a agendy tegoż oddziału objął z dniem 1 lutego br. kierownik Oddziału sztuki i kultury Województwa krakowskiego konserwator Dr. Tadeusz Szydłowski, który dla załatwiania spraw Wojew. kieleckiego, pozostających w związku z opieką nad sztuką i zabytkami, przyjeżdżać będzie do Kielc raz w miesiącu w dniach z góry oznaczonych i ogłoszonych. W sprawach niecierpiących zwłoki mogą interesowani porozumiewać się bezpośrednio z konserwatorem. (Kraków, Województwo).

WYKOPANIE 2 CZASZEK LUDZKICH PRZY PL. WW. ŚWIĘTYCH. Wczoraj wieczorem robotnicy zajęci przy naprawie rury wodociągowej na pl. WW. Świętych obok domu miejskiego pod l. 1, natrafili na 2 czaszki ludzkie. Czaszki były zupełnie dobrze zachowane. Szczątki zostaną złożone na cmentarzu.

UJĘCIE PRZEMYTNIKÓW TŁUSZCZU. Policja przytrzymała za nielegalny wywóz tłuszczu z Krakowa Henryka Szymika z Będka, pow. Rybnik, Stanisława Pomykalskiego z Sosnowca, Józefę Brykalską z Sosnowca, Janinę Leszczyńską z Sosnowca oraz Marję Dudę z Kozocic. Wywozili oni tłuszcz na Górny Śląsk za fałszywemi zezwoleniami Magistratu krakowskiego.

PRZYTRZYMANIE SACHARYNIARZA. Policja przytrzymała Emila Friedmana z Gubio, przy którym znaleziono 4 kg sacharyny, pochodzącej z przemytnictwa. Aresztowany jest znanym przemytnikiem sacharyny. Towar znaleziony zakwestjonowano.

OSTRZEŻENIE PRZED FAŁSZYWYMI KOMISARZAMI SPISOWYMI. P. Jamza Stanisław, dokonujący w Krakowie spisu osób, posiadających majątek, zgubił swą legitymację urzędową, którą się niniejszem unieważnia. Duplikat zgubionej legitymacji nie będzie wydany. Znalezioną ewentualnie legitymację należy zwrócić do Miejskiego Biura Statystycznego przy pl. WW. Świętych l. 3 ofic. II. p.

TRZY WŁAMANIA. Wczoraj włamano się do mieszkania prof. Petelenza przy ul. św. Sebastjana 18 i skradziono dywaniki. — Nieznani sprawcy wybili szybę w gablotce Wejersa przy ul. św. Jana i skradli z niej znaczną ilość obuwia. Wreszcie włamano się do mieszkania Hellera w Podgórzu i skradziono garderobę znacznej wartości.

Z T. S. L. Dnia 29 stycznia br. odbyło się Walne Zgromadzenie VI. Koła T. S. L. imienia J. Słowackiego w Krakowie. Działalność Koła świadczy o intensywnej pracy oświatowej, a mianowicie w roku 1923 wygłoszono odczytów 449 (dla wojskowych 412, dla ludności cywilnej 37), urządzono kilka obchodów patrjotycznych i w dniu 3 maja zabawę dla dzieci w Starym Teatrze, znakomicie przygotowaną i poprowadzoną przez prof. Samańskiego, nadto rozpoczęto akcję oświatową wśród młodzieży rękodzielniczej. Do Zarządu wybrani zostali: Antoni Wojciechowski prezes, prof. T. Szumański wiceprezes, Aleksandra Jordaens sekretarka, prof. Jan Zaręba zast. sekr., Zofja Stachiewiczowa skarbniczka i Anna Hebenstreitówna zast. skarbn. i 8 członków Wydziału.

„ZDEMASKOWANE MEDJA". Odczyt pod tym tytułem wygłosi p. L. Szczepański, sekretarz Tow. Metapsychicznego, dziś we środę o godz. 7 w sali (na I p.) gimnazjum przy ul. Studenckiej 12. W odczycie tym prelegent na podstawie autentycznych informacji omówi znaczenie ostatnich sensacyjnych „demaskowań" w Paryżu (Guzik) i w Peezcie (medjum Laszlo), które silnie poruszyły opinję i prasę całego świata. Goście mile widziani.

ZARZĄD KOŁA FILOZOFICZNEGO UCZNIÓW UNIW. JAGIELLOŃSKIEGO donosi, że odczyt p. prof. Dr. Leona Chwistka na temat: „Wielość rzeczywistości w sztuce" zostaje odłożony i odbędzie się w przyszłym tygodniu. Bliższe szczegóły zostaną podane.

—o—

Ze sportu.

Zbiórka Olimpijska warszawskiego „Expressu" w ostatnich dniach przyniosła 84 miljony marek.

Gdzie będą mieszkać polscy zawodnicy Olimpjady. P. K. I. O. zamówił 13 miejsc w „Village Olimqwe" pod Paryżem. Wioska ta została specjalnie zbudowana dla zawodników i posiada wszelkie wygody.

Wioślarze **argentyńscy** przyjmą udział w Olimpjadzie paryskiej we wszystkich sportach wodnych.

Hung, znany norweski **narciarz, mistrz świata** w długim biegu dotychczas niezwyciężony trenuje do Olimpjady, również Grafstrom, który w roku 1922 w Sztokholmie niespodziewanie zwyciężył mistrza świata inż. Kachlera z Wiednia uczestniczą w Olimpjadzie w Chamonix.

Schaffer zaangażowany do Konstantynopola. Znany piłkarz Schaffer został zaangażowny przez drużynę turecką Fener Bagtache, jako trener z płacą miesięcznie 100 dolarów. Oprócz tego otrzymuje auto do dyspozycji i całe zaopatrzenie.

---

starano się już o zbudowanie nowych okrętów wojennych, ponieważ wiele innych spraw zajmowało umysły królów polskich.

Od roku 1795 nastały smutne i ciężkie chwile niewoli dla narodu polskiego, zakończone dopiero traktatem wersalskim. Na mocy tego traktatu odzyskała Polska odrodzona mały skrawek wybrzeża morskiego, jednak bez portu gdańskiego. Pomimo tego przystąpiono do zorganizowania marynarki wojennej, tak morskiej, jak i rzecznej. I możemy dzisiaj z dumą powiedzieć, że i nasza marynarka rzeczna przysłużyła się do ocalenia ojczyzny przed hordami czerwonemi.

Statki rzeczne flotyli pińskiej wpłynęły w czasie ofenzywy aż do Kijowa. Niestety, podczas odwrotu nie mogły się przeprawić przez kanał dniepro-wiślany z powodu niskiego stanu wody do Wisły. Dlatego większa część z nich została z rozmysłem zatopiona, aby nie wpaść w ręce wroga. Następnie pod Płockiem dzielnie spisały się statki uzbrojone „Wawel", „Stefan Batory" i „Minister" przy obronie mostu wiślanego.

Pod koniec r. 1920 ukazały się na wodach Wisły 4 monitory rzeczne: „Pińsk", „Warszawa", „Horodyszcze" i „Mozyrz", zbudowane na gdańskich stoczniach. Statki te, posiadające 100 ton pojemności, mają po trzy motory naftowe 60-konne typu Daimlera i przebywają 9 więzów na godzinę. By módz swobodnie pływać po Wiśle, rzece niezbyt głębokiej, mają małe zanurzenie 75—80 cm. Uzbrojenie ich składa się z dwóch haubic 10.5 cm. i 5 kulomiotów, zamkniętych w wieżach pancernych, a w skład załogi wchodzą: 2 oficerowie i 35 marynarzy.

Do marynarki morskiej zaliczamy nowoczesną flotyllę sześciu torpedowców, dywizjon trawierów (4 statki), 2 kanonierki, motorowy statek wywiadowczy i okręt hydrograficzny.

Sześć torpedowców typu Ex-V i Ex-A otrzymaliśmy **w spadku po Niemcach.** Są to statki, budowane na stoczniach **„Vulkan" i „Schichau"** od roku 1914 do 1917. Mają po 329—354 ton wyporności i przebywają 27—30 więzów na godzinę. Są zaopatrzone w telegraf bez drutu, przyrządy do wytwarzania sztucznej mgły, do wypuszczania torped itd. Załoga składa się z 5 oficerów i 75 marynarzy na torp. **„Kaszub" i „Mazur"**, a 6 oficerów i 60 marynarzy na torp. **„Góral", „Krakowiak", „Ślązak" i „Kujawiak".**

Cztery trawiery: **„Mewa", „Czajka", „Rybitwa"** i **„Jaskółka"** zostały zakupione dla potrzeb marynarki wojennej. Zbudowane w latach 1917, 1918, 1919 mają pojemności 203 ton, załogi 2 oficerów i 29 marynarzy i służą w wojnie do wyławiania min.

Drogą kupna nabył rząd dwie kanonierki: **„Komendanta Piłsudskiego" i „Generała Hallera"**, zbudowane w roku 1921 na stoczniach finlandzkich. Posiadają przy 342 tonach pojemności 5 oficerów i 42 marynarzy, jako załogę. Prędkość przeciętna wynosi 14.5 więzów na godzinę.

Statek motorowy **„Myśliwy"** jest przeznaczony do wywiadów morskich.

Wreszcie **„Pomorzanin"**, statek stary (budowa 1893) służy do mierzenia głębokości morskich, ustanawiania znaków itp.

Widzimy więc, że **posiadamy flotę niewielką**, lecz **nowoczesną** i miejmy nadzieję, że w miarę wzrostu naszej floty handlowej wzrośnie w siły również flota wojenna. Trzeba zaś do tego wzrostu dążyć wszelkiemi siłami, nie zważając na opieszalców, twierdzących, że „Polaka przeznaczeniem nie jest żeglarstwo". Przeciwnie, musimy pamiętać, że „Navigare necesse est".

R. Nowicki.

Mniejszości narodowe skarżą się na Europę przed Ligą Nar.

Niemcy skarżą się na Polaków. — Duńczycy na Niemców. — Słoweńcy na Włochów. — Żydzi na numerus clausus! — Nawet Grecja i Turcja są oskarżone.

Zurych. (AW.).

Odbywa się tu konferencja w sprawach mniejszości narodowych, zwołana przez komisję dla spraw mniejszości Unji Związków Ligi Narodów. Na porządku dziennym znajdują się m. in. następujące sprawy:

1) Prawa mniejszości kolonistów niemieckich w Polsce.
2) Ustawy odnoszące się do problemu mniejszości narodowych.
3) Położenie mniejszości narodowych w Grecji i w Turcji.
4) Kwestja mniejszości narodowych duńsko-niemieckich.
5) Skargi autonomicznych korporacji i parlamentarzystów niemieckich w Czechosłowacji.
6) Skargi niemieckich i słoweńskich mniejszości narodowych we Włoszech.
7) Sprawy mniejszości emigrantów bułgarskich, wreszcie,
8) Problem numerus clausus wytoczony przez grupy żydowskie.

Zwołanie międzynarod. konferencji przybiera realne kształty.

Londyn. (Tel. wł. „Gońca Krak.").

Na ostatniem posiedzeniu rozpatrywał gabinet angielski sprawę walki z bezrobociem i brakiem mieszkań.

Następnie premjer Mac Donald przedstawił plan zwołania wielkiej międzynarodowej konferencji, poświęconej uregulowaniu zagadnień europejskich.

Obecny na posiedzeniu ambasador angielski w Paryżu przywiózł propozycje rządu francuskiego, tyczące się terminu i programu zamierzonej konferencji. Konferencja europejska pozostaje w związku z mającą się zwołać konferencją angielsko-rosyjską.

Umizgi sowieckie do Anglji.

Londyn. (AW.).

Rząd angielski otrzymał już odpowiedź z Moskwy na swoją ostatnią notę w sprawie uznania rządu sowieckiego. Odpowiedź ta ma charakter orędzia drugiego kongresu sowietów.

Kongres stwierdza z zadowoleniem, że angielska klasa robotnicza bezpośrednio po objęciu rządów ujawniła historyczną inicjatywę w uznaniu rządów sowietów. Kongres pozdrawia angielską klasę robotniczą, jako wiernych sprzymierzeńców rosyjskich mas robotniczych i oczekuje od rządu sowieckiego udzielenia pełnomocnictw swoim delegatom.

Belgja i Norwegja uznają rząd sowietów.

Bruksela. (AW.).

W związku z zamiarami uznania Rosji sowieckiej również i przez Belgję rozważany jest obecnie projekt w Brukseli, wysłania do Rosji specjalnej misji gospodarczej, która ma zadecydować o nawiązaniu uregulowanych stosunków handlowych między obu państwami.

Wiedeń. (Tel. wł. „Gońca Krak.").

Rząd norweski zamierza wkrótce uznać rząd sowiecki.

Szwecja natomiast, która pertraktuje z Rosją w sprawie traktatu handlowego zachowuje się wyczekująco.

Paryż. (AW.).

Wedle doniesień z Waszyngtonu, fakt uznania Sowietów przez rząd angielski nie stanowi niespodzianki dla kół politycznych Ameryki. Jak zapewniają, stanowisko Ameryki nie ulegnie żadnej zmianie.

Masowe aresztowania komunistów na Łotwie

Śladem rządu finlandzkiego. — Znaleziono niewątpliwie kompromitujące dokumenty.

Ryga. (AW.).

Za przykładem Estonji, w której, jak wiadomo, dokonano w ostatnich czasach aresztowań wśród komunistów, przyczem zatrzymano nawet kilku posłów na sejm, obecnie i rząd łotewski rozpoczął niestrudzoną energję tropienia „Jaczejek", komunistycznych w Mitawie.

Dokonano szeregu rewizji, których wynikiem było aresztowanie około 15 osób. U aresztowanych zatrzymano między innymi sprawozdanie rachunkowe za ostatnie dwa lata z aprobatą tymczasowego komitetu sowietów okręgu mitawskiego. U prezesa owego sowietu tymczasowego znaleziono wiele bibuły propagandowej oraz kompromitujące dokumenty.

Ostatnie chwile Wilsona.

Przyczyną śmierci skleroza.

Waszyngton. (AW.).

W uzupełnieniu wiadomości o śmierci Wilsona, przynosi Biuro Reutera, następujące szczegóły: W sobotę jeszcze wystąpiły pewne objawy polepszenia, tak, że zdawało się, iż Wilson poczyna nabierać sił. Zbudził się parokrotnie i próbowano mu wlać cokolwiek pożywienia, chory jednakowoż odmówił przyjęcia czegokolwiek i popadł znowu w omdlenie. O godzinie dziewiątej wieczorem, lekarze oświadczyli, że objawy agonji wystąpiły ponownie i że Wilson nie obudzi się już więcej. Stan ten trwał trzynaście godzin, w czasie których uderzenia serca były coraz słabsze, aż wreszcie nastąpił skon.

Według orzeczenia lekarzy właściwą przyczyną śmierci Wilsona była skleroza. Agonja trwała prawie trzy dni.

„Jestem złamanym człowiekiem".

Nowy Jork. (Tel. wł. „Gońca Krak.").

Pogorszenie w stanie zdrowia Wilsona nastąpiło nagle wskutek osłabienia serca. — Eksprezydent chorował już od 4 lat na zaziębienie arteryj, co się przyczyniło do paraliżu. Ostatnie słowa Wilsona były: „Jestem złamanym człowiekiem...".

13 godzin pozostawał eksprezydent bez przytomności, umarł bez bólu. Ciało Wilsona będzie wystawione na rotundzie kapitolu w Waszyngtonie.

Nasienie krzyżackie w Gdańsku.

Gdańsk, 4 lutego.

„Gazeta Gdańska" donosi: Osławiony związek krzyżacki Jungdeutschorden, mający siedzibę w Malborgu, zaczął działalność w ostatnim czasie również i na terytorjum wolnego miasta Gdańska. Oddziały tego zakonu młodoniemieckiego utworzono w ostatnich dniach w Gdańsku, oraz w kilku innych miejscowościach na obszarze wolnego miasta. Senat gdański nie czyni zakonowi żadnych trudności w jego akcji na terytorjum wolnego miasta.

ZE ŚWIATA.

Arcyksiążę żeni się z kupcową. — Król grubasów. — Z grobowca Tutankhamena. — Japonja otrzyma nową stolicę? — Kult ciała w szkole niemieckiej. — Kocham cię, ale każę cię powiesić!

B. arcyksiążę austrjacki Eugenjusz, mieszkający w Bazylei, od chwili ukończenia wojny, poślubia boga(tą) wdowę po kupcu tamtejszym, pani Burckhard. Arcyksiążę liczy obecnie 60 rok życia. W 39 roku ży(cia) zakochał się w pięknej mieszce wiedeńskiej, ale cesarz Franciszek Józef nie dopuścił do tego małżeństwa. Od tego czasu arcyksiążę pozostał kawalerem. Podczas wojny dowodził armją austrjacką nad rzeką Piave, na froncie włoskim.

*

W Paryżu istnieje od paru miesięcy klub ludzi, ważących 100 kilogramów. Jest to tak dobry powód do zrzeszenia się i tytułu odrębności, jak każdy inny. Ale republikańską Francję ogarnęła manja wybierania królów, więc i „Cent-Kilos" zebrali się zeszłej niedzieli w celu obrania monarchy. Tytuł ten przypadł niejakiemu Charles Blavier, handlarzowi. Blavier waży 118 kg. i z zapałem oddaje się sportom.

*

Z Luksoru donoszą do „New York Heralda", że kierownik robót w grobowcu faraona Tutankhamena, egiptolog angielski Howard Carter oświadcza, że jeszcze miną trzy lub cztery tygodnie, zanim będzie można przystąpić do otwarcia sarkofagu faraona.

Nawet jednak co do tej daty niema jeszcze zupełnej pewności, usunięcie bowiem czterech złoconych i upiększonych rzeźbami oraz emalją osłon z grubych belek i desek drewnianych, stanowiących niejako cztery wielkie relikwiarze, nałożone jeden na drugi, wymaga nadzwyczaj żmudnej i drobiazgowej pracy dla rozebrania ich bez uszkodzenia i wyniesienia z komory, w której, ukryty pod niemi, spoczywa sarkofag z krystalicznego piaskowca.

Zwłoki Tutankhamena nie będą usunięte z grobowca, a to na życzenie króla Jerzego angielskiego, dla przekonania się jednak, czy zwłoki znajdują się istotnie w sarkofagu, będzie on otwarty. Praca ta wszakże połączona będzie z wielkiemi trudnościami technicznemi, komora bowiem, w której stoi sarkofag, jest bardzo szczupła, a trzeba ustawić w niej mocne rusztowanie dla podniesienia wieka sarkofagu, które waży, jak przypuszcza p. Carter, ze dwie tonny.

Tak więc, pomimo kilku już ofiar zemsty Tutankhamena, prace przy badaniu tego grobowca nie ustają i posuwają się stale naprzód.

*

Ostatnie trzęsienie ziemi w Japonji spowodowało mniej klęsk, niż wrześniowe, ale za to zdemoralizowało tem silniej ludność. Wobec tej powtórnej katastrofy, która właściwie nie miała już czego niszczyć, rząd japoński podobno zamyśla przenieść stolicę do Kioto, która była stolicą Japonji do roku 1869.

*

Berlinie zawieszono w czynnościach i wytoczono śledztwo 25-letniemu nauczycielowi, Albertowi Kochowi za odbywanie całkiem nago ćwiczeń gimnastycznych z chłopcami i dziewczętami.

Śledztwo policyjne wykazało, że kilka razy w tygodniu odbywają w ten sam sposób gimnastykę wspól nie młodzi nauczyciele i nauczycielki. Wdrożono dochodzenie karne przeciwko nim, zarówno jak i kierownikom szkół, gdzie się te ćwiczenia odbywały.

Koch redagował pismo, poświęcone zdeklarowanemu kultowi nagości.

*

Z racji śmierci Lenina powtarza się często nazwisko księcia Bakunina, który był, jak wiadomo, jednym z mistrzów, nauczycieli i najserdeczniejszym przyjacielem późniejszego czerwonego cara bolszewickiej Rosji.

Lenin przejął się teorjami bakuninowskiemi, a częste obcowanie z księciem-anarchistą nie pozostało bez wpływu na jego charakter. Było to w r. 1848 w Wrocławiu, gdzie bawił Bakunin, zmuszony szukać schronienia na obczyźnie.

Młody podówczas teoretyk anarchizmu i komunizmu obracał się kołach demokratycznej młodzieży niemieckiej, rojącej pięknie o wolności ludów i zagładzie ukoronowanych tyranów.

Między młodymi, z którymi przestawał Bakunin, znajdował się wybitny pisarz niemiecki, Bertold Auerbach.

Dwaj inteligentni i starannie wychowani młodzieńcy żyli w wielkiej przyjaźni, jakkolwiek różnili się nieco w swych poglądach politycznych. Auerbach nie zawsze godził się na teorje Bakunina i często zwalczał jego poglądy na własność i swobody obywatelskie.

Wreszcie nadszedł dzień rozstania, rosyjski książę wyjechać miał do Londynu, nie czując się dość bezpiecznym w państwie pruskiem.

Na pożegnanie z Auerbachem uścisnął mu serdecznie rękę i odezwał się: „Kocham cię, ale gdy przyjdę do władzy, każę się pierwszego powiesić..

Rewolucja nie śmie kierować się sentymentami!"

DROBNE OGŁOSZENIA

WEZWANIE DO SKŁADANIA OFERT

Szefostwo Intendantury D. O. K. Nr II LUBLIN zamierza oddać w drodze ograniczonego przetargu publicznego na podstawie porównawczego zestawienia próbek dostawę niżej wyszczególnionych artykułów:

L. p.	PRZEDMIOT	Ilość	Jakość	Termin dostawy	Wymagane jest podanie ceny za:	Odbiór dostawy nastąpi
1	Gwoździe ochronne	3.000 kg.	dobre	Do dnia 15 marca 1924 roku	kg.	W okręgowym Zakładzie Mundurowym Nr. II. Lublin-Tatary.
2	Gwoździe do podkówek . . .	200 kg.	długie		kg.	
3	Gwoździe do obcasów	200 kg.	długie		kg.	
4	Kołki drewniane	150 kg.	różne wielkości		kg.	
5	Podkówki do obuwia.	2.000 par	różne wielkości		parę	
6	Smar do obuwia	5.000 kg.	dobry		kg.	
7	Nici szewskie	30 kg.	dobre		kg.	
8	Smoła szewska.	20 kg.	dobra		kg.	
9	Klej szewski.	200 kg.	dobry		kg.	
10	Szydła krzywe	1.000 szt.	dobre		sztukę	
11	Szydła proste	500 szt.	dobre		sztukę	
12	Igły ręczne szewskie	500 szt.	dobre		sztukę	
13	Pocięgle	100 szt.	dobre		sztukę	
14	Kopyta drewniane.	100 par	dobre		parę	
15	Noże szewskie	500 szt.	dobre		sztukę	
16	Kreda krawiecka	500 kaw.	dobra		kawałek	
17	Drut cienki	50 kg.	dobry		kg.	
18	Cęgi płaskie	100 szt.	dobre		sztukę	
19	Obcęgi do wyciągania gwoździ .	100 szt.	dobre		sztukę	
20	Tarniki proste	100 szt.	dobre		sztukę	
21	Naftalina	300 kg.	dobra		kg.	
22	Nici krawieckie białe	2.000.000 mtr.	dobre		metr	
23	Nici krawieckie khaki	2.000.000 mtr.	dobre		metr	

Oferty na części tej dostawy są dopuszczalne.

Oferty w zapieczętowanych kopertach wraz z próbkami wpłynąć muszą do Szefostwa Intendantury D. O. K. Nr. II Lublin najpóźniej do dnia 14 lutego 1924 r. godz. 10, w którym to terminie rozpocznie się rozprawa ofertowa i nastąpi komisyjne otwarcie ofert.

Wysokość wadjum do oferty ustala się na 3 procent wartości oferowanej dostawy, licząc wedle cen, podanych w ofercie, wysokość zaś kaucji na 5 procent wartości przyznanej dostawy, licząc wedle cen, ustalonych w umowie.

Wadjum należy składać w Komisji Gospodarczej D. O. K. Nr II, względnie w Kasach Skarbowych.

Dla niniejszego przetargu obowiązujące są następujące przepisy:

1) **Zestawienie warunków ogólnych, obowiązujących przy dostawach.**
2) **Zestawienie warunków specjalnych, obowiązujących przy dostawach wojskowych.**
3) **Urzędowy wzór oferty, którego użycie jest obowiązujące.**
4) **Przepisy o warunkach, obowiązujących przy składaniu ofert na dostawy wojskowe, oraz zbiór innych, przeznaczonych dla oferentów wyjaśnień.**

Przepisy powyższe można przeglądać w Szefostwach Intendantury wszystkich D. O. K., gdzie można je również nabywać na własność za zwrotem kosztów własnych.

Ewentualnych dodatkowych informacji zasięgać można codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 10 do 13-ej w Szefostwie Intendantury D. O. K. Nr. II Lublin (ul. Szpitalna Nr 7).

Władza wojskowa zastrzega sobie w zupełności prawo oceny i wyboru przedłożonych ofert.

Szefostwo Intendantury D. O. K. Nr. II.

L. 24151/M

CENY OGŁOSZEŃ

OBOWIĄZUJĄCE OD 15-GO STYCZNIA: Drobne ogłoszenia za słowo **zlp. 0·10** — dla poszukujących posad **zlp. 0·05** — za słowo drobne o treści matrymonialnej **zlp. 0·12** — wiersz milim. jednoszpaltowy **zlp. 0·15** — wiersz w rubryce „Nadesłane" **zlp. 0·35** — wiersz milimetrowy po kronice **zlp. 0·40.** — Ogłoszenia przed tekstem wiersz milimetrowy **zlp. 0·50** — Za układ tabelaryczny kombinowany 50 proc. — Za terminowe zamieszczenie wszelkich ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Wydawca i odpow. redaktor: **Antoni Krzywy.** Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza